Opłata poocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

# GŁOS NARODU

SOBOTA

16. STYCZNIA 1926.

NR 12. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8·00 zł. | 4·00 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Nasi wrogowie republiki.

Ostatnie zebranie monarchistów w Poznaniu wywołało w naszej prasie pewne zainteresowanie „polskim monarchizmem" i szansami jego rozwoju. Naogół nasz obóz monarchistyczny nie przedstawia się zbyt poważnie; jest to raczej grupa ideologów i tradycjonalistów marki konserwatywnej, nie posiadająca ani własnej doktryny, ani — dynastji kandydującej do polskiego tronu, a pewną siłę — jeśli o sile można wogóle mówić — czerpie z ostrej krytyki stosunków polityczno-gospodarczych, w jakich się znajduje obecnie Rzeczpospolita Polska. Położenie Polski jest niepomyślne i to przeważnie z winy samego społeczeństwa, a ponieważ społeczeństwo to działa politycznie zapomocą form republikańsko-demokratycznych, przeto nic łatwiejszego, jak z krytyki stosunków przejść do krytyki ustroju. Krytyka ta opiera się na rozumowaniu następującem: Rządzi prawica i jest źle, więc precz z prawicą; potem przychodzi lewica i jest także źle, więc precz z lewicą; stosunki nie polepszają się za rządu stronnictw centrowych, więc — kiedy zawiodły wszystkie rządowe kombinacje, rozgoryczony obywatel odrzuca parlament i demokrację. Jest to rozumowanie naiwne, ale właśnie dlatego tak powszechne i typowe we wszystkich demokracjach, przeżywających t. zw. kryzys parlamentarny.

Z krytyki ustroju demokratycznego można wyciągnąć kilka wniosków. Jeden, który wyciągają zazwyczaj politycy praktyczni, prowadzi do reform, ulepszających ustrój republikańsko-demokratyczny. Taki wniosek wyciągnęli w Polsce stanisławowskiej najwięksi ówcześni statyści, jak Staszic, Kołłątaj i Małachowski. Na tej drodze osiąga się cel upragniony, jakim jest potęga i wielkość państwa, bez przewrotów i wstrząśnień, ale zato zbyt powoli. Z tego powodu umysły polityczne zbyt prymitywne lub zbyt klasyczne, t. j. zamiłowane w formułach prostych, wyraźnych, skłaniają się chętniej do załatwień rewolucyjnych. Zła jest monarchja — mówili klasycy polityczni wychowani na Rousseau — więc zaprowadzimy republikę, jako jej antytezę. Ponieważ republika wydaje się złą naszym „klasykom", przeto wysuwają również jej antytezę, a raczej dwie antytezy, t. j. dyktaturę i monarchję. Stądto zarówno u nas, jak i n. p. we Francji obóz republikański dzieli się na dwa odłamy: na faszystów i monarchistów.

Faszyzm jest bliższym życia, uważa on bowiem dyktaturę jednego stronnictwa jako środek czasowy, jako wyjątkową fazę między dwoma okresami demokracji parlamentarnej. Faszystowskie rządy mają na celu wyleczyć demokrację z jej chorób, a w okresie leczenia ratować państwo, zagrożone rozkładem przez rozkład samej demokracji. Po faszyzmie ma przyjść znowu do rządów demokracja w jakiejś bliżej nieznanej formie, może w formie parlamentu zawodowego. I Mussolini wyraźnie oświadczył, że faszym jest formą przejściową; coprawda dodał przytem, że ponieważ choroba demokracji włoskiej jest szczególnie ciężką i trzeba ją leczyć aż przez trzy pokolenia, więc „forma przejściowa" potrwa lat 60...

Monarchiści uważają demokrację republikańską za chorą beznadziejnie, nieuleczalnie. Z uśmiechem lekceważenia patrzą na wysiłki, zmierzające do sanacji ustroju. Nic nie pomoże temu paralitykowi — zapewniają — tylko cudotwórca może go postawić na nogi. Idea monarchy staje się mistycznem lekarstwem, eliksyrem życia dla państwa. I to też naprawdę jeśli z ideologji monarchicznej usuniemy jużto kastowe skłonności i interesy, już to różne przeżytki dynastycznych uczuć, to znajdziemy w niej tylko element irracjonalny: jakiś mistycyzm, człowiekowi współczesnemu już zupełnie obcy. Naprożno teoretycy prawa tłumaczą, że conajmniej jest tyle szans na złego lub niedołężnego króla, ile szans na nieodpowiedni parlament, naprożno cytują przykład angielski, gdzie król nie gra żadnej roli poza dekoratywną w decyzjach politycznych, naprożno wskazują na potężną i bogatą republikę amerykańską i t. d. — monarchiści są głusi na wszystkie argumenty, bo też nie z argumentów rozumowych czerpią swą siłę. Podstawą jej jest poprostu wiara, nawet, jeśli się — jak u Maurrasa — podpiera murem historycznych i logicznych dowodów.

Nie przeczymy, że ta wiara może się w Polsce rozszerzyć, jeśli znajdzie warunki odpowiednie, t. j. niezadowolenie i gorycz, odbierające ludziom trzeźwość sądu i rzucające ich w różne utopijne awantury. Nie trzeba dodawać, że byłoby to nieszczęściem, nie dlatego, żeby monarchizm mógł zatrjumfować, bo to uważamy za wykluczone, (i to ostatecznie nie byłoby zbyt wielkiem nieszczęściem, gdyby się dokonało na gruncie konstytucji, t. j. przez zdobycie większości w Izbach), ale dlatego, że stworzyć może grunt dla różnych puczów i zamachów stanu, oraz rozdzieli i poróżni politycznie jeszcze bardziej społeczeństwo, gdy u nas dla ratowania państwa potrzebnym jest właśnie proces przeciwny, integracyjny.

Monarchizm jest jednak wytworem choroby demokracji. Lecząc ustrój demokratyczny i jego funkcje, odbierzemy grunt dla szerzenia się bakcyli chorobotwórczych.

## Bank Polski rokuje nadal z kapitałem angielskim.

### PRZEDWCZESNE ALARMY „NASZEGO PRZEGLĄDU".

**Warszawa.** (Telef. wł.) Czwartkowy „Nasz Przegląd" podał wiadomość o rzekomem rozbiciu się rokowań pomiędzy przedstawicielami kapitału angielskiego ze sferami polskiemi w sprawie udziału finansistów angielskich w Banku Polskim. Finansiści mieli się rzekomo domagać 55 procent akcyj. Sfery miarodajne komunikują, że wiadomości „Naszego Przeglądu" dotyczące rozwiania się rokowań z przedstawicielami kapitału angielskiego z Bankiem Polskim, nie są prawdziwe.

Szczegóły bowiem przystąpienia kapitalistów zagranicznych do Banku Polskiego nie zostały jeszcze sprecyzowane. Rokowania tedy nie mogły się rozbić.

## Delegaci „Bankers Trustu" przy pracy.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Delegacja Bankers Trustu i Americ, Tabacco Comp. przedstawiona była min. Zdziechowskiemu, poczem w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja na temat taktyki badań nad monopolem tytoniowym, które to badania są celem przyjazdu tych delegatów. Zaznaczyć należy, iż delegacja oświadczyła, iż żadnych wywiadów nikomu nie udzielała.

## Zebranie naczelników władz I instancji.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Rada ministrów uchwaliła wprowadzić instytucję perjodycznych zebrań naczelników władz i urzędów pierwszej instancji. Zebrania będą miały na celu stałe uzgadnianie działalności poszczególnych działów administracji państwowej w powiatach. Instytucja ta skonstruowana jest analogicznie do instytucyj stałych zebrań szefów i władz urzędów wojewódzkich. W zebraniach biorą udział kierownicy władz t. zw. wyodrębnionych. jak wojskowych, skarbowych, szkolnych, górniczych i t. d.

### AKCJE BANKU POLSK. NA GIEŁDZIE.

**Warszawa.** (Telef. wł.). We czwartek odbyło się zwyczajne posiedzenie miesięczne Rady Nadzorczej Banku Polskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań, załatwiono budżet wydatków na b. r., wreszcie uchwalono wystąpić do Rady giełdy pieniężnej w Warszawie z żądaniem wprowadzenia akcyj Banku Polskiego na giełdę warszawską. Wysłuchano szczegółowego sprawozdania prezesa Rady Nadzorczej Młynarskiego o wyniku jego podróży do Ameryki. Na następnem posiedzeniu Rady, które się odbędzie w przyszły czwartek, nastąpi przyjęcie sprawozdania z działalności Banku za rok miniony wraz z ostatecznym bilansem i rachunkiem zysków i strat i wtedy zostanie ustalony termin przyszłego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Dywidenda ma wynosić 11%.

## Bałagan eksportowy.

### O 380 tysięcy cetnarów pszenicy wywieziono za dużo.

**Warszawa.** (AW) „Przegląd Wieczorny" podaje obliczenia Głównego Urzędu statystycznego, według których od 1 sierpnia do 31 grudnia roku ubiegłego wywieziono z Polski 940 tysięcy cetnarów metrycznych pszenicy. Ponieważ Polska, po zaspokojeniu własnych potrzeb, miała w tym roku na wywóz 560 tys. cetnarów, przeto liczbę tę przekroczono o 380 tysięcy cetnarów. Pismo walczy tym argumentem przeciwko tendencjom „Piasta", zmierzającym do zniesienia zakazu wywozu pszenicy.

### ZGON KS. PRAŁATA REMBIELIŃSKIEGO.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Zmarł w Warszawie ks. prałat Rembieliński, proboszcz, który odgrywał w życiu duchowieństwa wybitną rolę.

—0—

### WARSZAWSKI NASTĘPCĄ ŁAŃCUCKIEGO.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Na miejsce komunistycznego posła Królikowskiego, który zrzekł się mandatu, wchodzi do Sejmu znany działacz komunistyczny, Adolf Warszawski, znany pod pseudonimem „Warski". Warszawski, znany przed wojną działacz socjalistyczny, był założycielem Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Podczas wojny przeszedł do obozu komunistycznego. Warski przebywa obecnie zagranicą, przyczem miejsce jego pobytu jest niewiadome Nie zgłosił się też dotychczas po legitymację poselską.

### GRUPA DĄBSKIEGO CHCE WSTĄPIĆ DO KOALICJI.

**Warszawa.** (AW) Posłowie należący do niedawnej secesji z „Wyzwolenia" z Janem Dąbskim na czele, rozpoczęli rokowania z rządem w sprawie wejścia do koalicji rządowej radykalnych grup chłopskich. Liczebnie biorąc, koalicja wzmocniłaby się wówczas około 30 głosami.

## Dolar 7·15.

### Dzień wczorajszy przyniósł nagłą i wcale pokaźną zwyżkę dolara.

Obroty zaczęto już przy kursie 7.60 zł., ta silna tendencja utrzymała się do południa, tak, że dolar doszedł nawet do 8 zł. Pod wpływem jednak wieści z Warszawy, gdzie zwyżka nie przybrała takich rozmiarów, nastąpiło i w Krakowie załamanie się haussy i kurs obniżył się do 7.70 zł.

Akcje w zaniedbaniu, co wywarło swoje piętno na ogólnym ruchu. Zawierano też na ogół mało tranzakcyj.

P. Glob 15 gr., Zieleniewski 9.80 zł., Górka 7.20 zł., Niemojewski 25 gr., Krakus 17 gr., Chodorów 5.60—5.65 zł., Lokomotywy 78 gr.

M. M.

### DOLAR W WARSZAWIE 7.20 ZŁ.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Dolar dziś 7.20 zł.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Papiery państwowe.** 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dolarach 62— 64, w złotych 434—448, pożyczka kolejowa 119—113—120.

**Waluty.** Dolary trans. 7.15—7.10, Londyn 34.75—34.52.5, Nowy Jork 7.20—7, Paryż 27.10—26.70, Szwajcarja 138.25—137.25. Włochy 29, Wiedeń 99.90.

## Min. Moraczewski ustępuje definitywnie.

### Zdezawuowany listem Piłsudskiego. — P. P. S. między młotem a kowadłem.

**Warszawa.** (AW) Wedle obiegających pogłosek, minister robót publicznych, p. Moraczewski, potwierdził na onegdajszem posiedzeniu Centralnego Komitetu wykonawczego P. P. S., że ma zamiar ustąpić z rządu i mimo nalegania partji swej, decyzji nie cofnął.

**Warszawa.** (Telef. wł.) W kołach politycznych uchodzi na rzecz prawdopodobną, że kwestja dymisji min. Moraczewskiego stoi w związku z listem marszałka Piłsudskiego. Podobno, mimo silnego nacisku w kołach partyjnych P. P. S., min. Moraczewski nie zamierza zmienić swej decyzji. Klub P. P. S. ze względów technicznych nie chce wywoływać żadnych zmian, a tembardziej, gdyby już do zmian przyjść musiało, nie chciałby ich łączyć z osobą marsz. Piłsudskiego.

—o0o—

## Min. Żeligowski naraził się „piłsudczykom".

**Warszawa.** (Telef. wł.) Według obiegających pogłosek, min. Żeligowski jest już znienawidzony przez klikę „piłsudczyków". Żądają jego dymisji i chcą na jego miejscu widzieć gen. Osińskiego. Przyczyną tej zmiany frontu wobec gen. Żeligowskiego ma być fakt, że cofnął tylko te rozporządzenia gen. Sikorskiego, które służbowo były nieformalne i to nie zaraz, jak się tego domagano. Dokonał on również kilku nominacyj, które są „nie w smak" piłsudczykom, a wreszcie ponieważ odmówił postawienia na Radzie ministrów wniosku o nominację p. Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego, wskutek czego misji tej musiał się podjąć min. Moraczewski.

—o0o—

## Gen. Sikorski o ograniczeniu czasu służby wojsk.

### NIE JEST TEJ REDUKCJI PRZECIWNY, ALE OSTRZEGA PRZED ZBYT SZYBKIEM TEMPEM.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Gen. Sikorski w wywiadzie dziennikarskim wypowiedział swe poglądy na sprawę skrócenia czasu służby wojskowej. B. minister uważa, że projektowanie już dzisiaj dalszego skrócenia czasu służby wojskowej wprowadziłoby do życia armji zbyt gwałtowne tempo. Możliwości finansowe nie pozwoliły nam na służbę dwuletnią wcielonych roczników, jak tego chce ustawa. Faktycznie więc istniała w 1924 i 25 r. służba 18-miesięczna. Jest to czas minimalny, w którym szeregowy może opanować potrzebne mu wiadomości. Gdyby nawet chodziło o jednoroczną służbę, to przejść do niej można tylko etapami.

—o0o—

## Ch. D. za nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów

### DALSZE JEDNAK STANOWISKO UZALEŻNIA OD POSTĘPOWANIA RZĄDU.

**Warszawa.** (Telef. wł.). W związku z informacjami o przebiegu obrad podkomisji prawniczej w sprawie wniosków, dotyczących zmian poszczególnych punktów ustawy o ochronie lokatorów, klub Chrześć. Dem. komunikuje, że przedstawiciel jego pos. Bittner na posiedzeniach podkomisji komisji prawniczej, zajmował stanowisko zgodne z uchwałami Rady ministrów, która wyraźnie postanowiła, na jakie zmiany ustawy się zgodzi. W pełnej świadomości, iż przesilenie gospodarcze i finansowe państwa powoduje zmniejszenie zarobków pracującej ludności, a bezrobotni potrzebują szczególnej opieki, klub Chrześć. Dem. uznaje konieczność nowelizacji obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów.

Ponieważ komisja prawnicza nie posiada potrzebnych materjałów, oraz danych statystycznych, przeto klub Chrześć. Dem. uzależnia dalsze swe stanowisko od uchwał i postępowania rządu koalicyjnego, w którym są reprezentowane wszystkie stronnictwa pracy.

## Dalsze redukcje w szkolnictwie niemożliwe.

### OŚWIADCZENIE MIN. GRABSKIEGO.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu senackiej komisji oświatowej przemawiał min. oświaty Grabski na temat redukcji oszczędnościowej i zaznaczył, że budżet ministerstwa oświaty ma być zredukowany o 25 procent, czyli miałby wynosić 237 milj. zł., gdy tymczasem dotychczasowe wydatki personalne wynoszą 260 milj. zł.

Ażeby zatem doprowadzić do cyfry wyznaczonej przez ministerstwo oświaty, trzebaby było zwolnić 14.000 nauczycieli, co wywołałoby w kraju ogromne wrzenie. O redukcji w wyższych uczelniach naukowych nie może być mowy ze względu na prestige Polski wobec zagranicy.

Możnaby było poczynić redukcję przez zwinięcie poszczególnych fakultetów, co jednakże nie przyczyniłoby takich korzyści, jakich się domaga skarb. W takiej sytuacji min. oświaty nie widzi możliwości wyjścia z trudności.

W dyskusji przemawiali senator Thullie, Koerner, Nowak, Orliński, Siciński, Kaniowski, tudzież senat. Kopciński. W wyniku dyskusji przyjęto rezolucję następującą: Komisja stwierdza, że wiązanie konieczności redukcji budżetu państwa ze zredukowaniem według jednego sposobu budżetu wszystkich ministerstw, nie jest zasadą słuszną, na której może się oprzeć program oszczędnościowy i pociąga za sobą krzywdzące następstwa dla sprawy oświaty w Polsce.

—o—

## Czego domaga się cerkiew prawosławna?

**Warszawa.** (Telef. wł.) Metropolita prawosławny Dyonizy złożył na ręce premjera memorjał, w którym wysuwa postulaty cerkwi prawosławnej w stosunku do państwa: kwestję posiadania ziemi, stosunek do władz administracyjnych, wychowania teologicznego i t. d.

## Dwutygodniowe ferje Sejmu.

### Dziś i jutro ostatnie posiedzenia.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Na konwencie seniorów sejmu postanowiono odbyć w tym tygodniu posiedzenie w piątek i w sobotę, poczem nastąpi przerwa do końca stycznia, podczas której komisja budżetowa, jak już wspomnieliśmy przed kilku dniami, będzie rozpatrywała sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Sejm zebrałby się około 1 lutego. Dnia 20 b. m. rząd przedłoży poprawki do budżetu; marszałek sejmu dołoży wszelkich starań, ażeby dnia 1 lutego komisja budżetowa mogła rozpocząć prace nad budżetem.

---

**Warszawa.** (Telef. wł.) We czwartek przedstawiciele klubu „Wyzwolenia" urządzili demarche u premjera Skrzyńskiego, domagając się powołania marszałka Piłsudskiego do wojska.

**Warszawa.** (Telef. wł.). Klub Zw. lud. nar. dokonał we czwartek wyborów prezydjum, które stanowią: prezes Głąbiński, wiceprezesi Seyda, Załuska, Zwierzyński, nadto Kowalewski, Zamorski, Rymar i Pluciński.

—o0o—

# Socjalizm wobec państwa.

**(Doświadczenia wojny. — Socjalizm „na prawo", umiarkowane ruchy „na lewo". — Rezultaty smutne. — Socjaliści Francji i Niemiec).**

Prawie w każdym kraju Europy aktualną jest sprawa udziału socjalistów w rządach. To, co się wydawało niemożliwością przed wojną, — pozytywna praca rewolucyjnego do niedawna obozu dla państwa, — staje się teraz zrozumiałem zjawiskiem, gdzieniegdzie wręcz koniecznością.

Czemu to przypisać?

Byłby to jednostronny pogląd, gdyby się źródło tej zmiany chciało widzieć w samych ewolucjach, przez które przeszedł europejski socjalizm. Niewątpliwie jednak odgrywają one rolę dużą!

**Socjalizm przekonał się podczas wojny, że pojęcia „naród" i „państwo" nie oznaczają przypadkowych — jak twierdził „naukowy" kierunek socjalistyczny — form organizacyjnych, ale że zawierają treść nieodłącznie z naturą ludzką zespolonych związków i wspólnot.** Takiego zaś doświadczenia, przypieczętowanego następnie krwią na pobojowiskach Europy, socjaliści nie zapomną prędko.

Nie zapomną go tem bardziej, że mieli także sposobność przekonania się (wielu naocznie, inni — za pośrednictwem współtowarzyszy), jak monstrualną jest rzeczywistość „państwa socjalistycznego". Nie wiadomo, czy innej generacji socjalistycznej daną będzie podobna okazja! W każdym razie, ci co ją mieli, nie omieszkali przestrzedz najsurowiej kolegów przed dalszą „gonitwą chimery" (jak się kapitalnie o „państwie socjalistycznem" wyraża Mac Donald).

Stąd wniosek: — należy, gdzie można, współpracować z „burżuazją"! Powojenna komenda w socjaliźmie poszła: — „na prawo"!

Ale i niesocjalistyczne żywioły przebyły w okresie wojennym ewolucję; tę zaś: — „na lewo"!

Jest uderzającem zjawisko, że wszystkie parlamenty Europy powojennej zaczynały swoje prace w r. 1918 i 1919 od ustaw socjalnych. Takie prawa, jak o — 8 godz. dniu pracy, o ubezpieczeniach pracowników, przechodziły bez żadnych trudności, jako coś, co się samo przez się rozumiało. W paryskiej np. Izbie posłów r. 1919, o większości — wiadomo — „narodowej", umiarkowanej, ustawy te uchwalano jednomyślnie. Panowała wówczas jakby emulacja poszczególnych państw, by się nie dać nikomu zdystansować w trosce o los klas ubogich, z któremi warstwy posiadające, zawarły braterstwo w obliczu nieprzyjaciela ojczyzny.

Stara to historja! Wojna nowoczesna jest zawsze mimo krzywd, jakie z sobą niesie, nauczycielką wielu mądrych rzeczy. Najgorętszym patrjota, najnamiętniejszym heroldem nacjonalizmu francuskiego w czasie oblężenia Paryża przez wojska niemieckie, był wczorajszy internacjonalista i komunista, Blanqui. A inicjatywę do ustawodawstwa socjalnego po szczęśliwych dla Niemiec wojnach, dał sam „żelazny kanclerz".

Nauki odniesione z wojny ostatniej, były motywem, który do współpracy powołał tak do niedawna jeszcze przeciwne sobie kierunki społeczne i polityczne. Ale — wyznajmy — **współpraca ta zbyt była poddana wpływowi socjalistycznej doktryny**, by mogła państwa gospodarczo zniszczone, finansowo od zamorskiego uzależnione dłużnika, pchnąć w kierunku ekonomicznego odrodzenia. Socjalizmu możnaby spróbować w dobie pokoju i dobrobytu; wtedy klęski, któreby eksperyment spowodował, dałyby się częściowo przynajmniej powetować z nagromadzonego bogactwa. Eksperyment jednak socjalistyczny w okresie zniszczenia gospodarczego, to — katastrofa dla państwa, które na tę drogę weszło.

W tym właśnie okresie znajduje się Europa dzisiaj. Upadek przemysłu, któremu kazano produkować bez pieniędzy, — bezrobocie określające się w całej Europie 10 miljonami ludzi, — zubożenie wszystkich warstw społecznych, miasta i wsi, — — — oto, jakie żniwo zbiera Europa ze swoich ustępstw na rzecz doktryneryzmu socjalistycznego.

W tych warunkach nie pozostaje nic innego, jak pociągnąć wszystkie żywioły do pracy nad gospodarczą odbudową Europy. Że się ta odbudowa nie może dokonać bez rezygnacji z niektórych punktów socjalnego ustawodawstwa, to jest widocznem dziś nawet dla otwartych głów w obozie socjalistycznym (świadczą o tem niektóre przemówienia na kongresie P. P. S.), jak i dla drugiej strony zrozumiałem jest, że niema mowy o nawrocie do pełnej wolności gospodarczej, do liberalizmu, któryby do reszty zdezorganizował i tak już chore życie ekonomiczne.

Lecz nie wszędzie socjalizm wyciąga te narzucające się zdrowemu rozsądkowi wnioski. We Francji kongres socjalistyczny postanawia 1766 głosami przeciw 1331 nie brać udziału w koalicji rządowej nawet z radykałami, — w Niemczech frakcja parlamentarna partji 87 głosami przeciw 33 przyjmuje tęsamą uchwałę odnośnie do przystąpienia do t. zw. wielkiej koalicji. Dla Francji samej jest to oczywiście lepiej. Tem prędzej przyjdzie do jakiegoś porozumienia między radykałami a częścią przynajmniej prawicy. Ale i dla Niemiec i dla Francji zapowiadają te uchwały nowe fermenty na terenie parlamentarnym, a warstwom ludowym, w których rzekomo obronie staje socjalizm, przyniosą tylko dalszą pauperyzację, bo dalszy wzrost bezrobocia i dalszy brak pieniędzy.

**Do pracy państwowo-twórczej trzeba i odwagi. Tej jednak cnoty socjalizm jeszcze sobie nie przyswoił. I to jest — zdaje się — ostatecznem wyjaśnieniem jego obecnego stanowiska wobec państwa w Niemczech i we Francji.**

W. Z.

# O czem piszą inni?...

**„Stronnictwo Chłopskie" czuje wstręt do inteligencji? — P. Stapiński pasuje pos. Dąbskiego na wodza chłopskiego. — „Czas" spostrzegł, że p. Piłsudski jest „starym konspiratorem". — Czułe powitanie posłów polskich w Mińsku.**

„Rzeczpospolita" piętnuje pesymistów, którzy rozsiewają pogłoski, jakoby prof. Kemmerer zataił na życzenie rządu „smutną prawdę" o Polsce.

Dużo uwagi poświęca prasa nowemu rozłamowi w „Wyzwoleniu".

„O cóż — pyta „Echo Warszawskie" — rozbijają się dzisiaj stronnictwa w małe grupki? O ambicje i ambicyjki osobiste; o wybujały, a więc chorobliwy indywidualizm poszczególnych osób, które same pasują się na przewodnich rycerzy stronnictwa, do czego nie mają potrzebnych warunków".

Tego samego zdania są też „przewodni rycerze" tych stronnictw; nawzajem zarzucają sobie karjerowiczowstwo, indywidualizm i t. p. Tak n. p. pos. Rudziński, który w „Wyzwoleniu" jeszcze pozostał, oskarża pos. Dąbskiego w „Kur. Porannym" o dążenie do opanowania stronnictwa i twierdzi, że

„według niego, jak wynika chociażby z licznych artykułów „Gazety Ludowej", wydawanej i redagowanej przez posła Dąbskiego, **inteligencja w ruchu ludowym jest zawadą, trzeba ją więc usunąć;** wszyscy chłopi w Polsce, jako jedna klasa, muszą się połączyć w jedną partję chłopską, mieć jeden klub poselski w Sejmie i dążyć do stworzenia rządu wyłącznie chłopskiego".

Przewiduje pos. Rudziński, że grupy Dąbskiego i Bryla

„w ostatecznym rezultacie pochłonięte zostaną przez partję p. Witosa „Piast".

Przedstawiciel nowotworu politycznego, pos. Polakiewicz, oświadcza znowu, że określenie „Stronnictwa Chłopsk." jako klasowego „nie wykłucza" współpracy inteligencji". Połączenie „Stronnictwa" ze „Związkiem Chłopskim" nastąpi zapewne wkrótce. Przemawia za tem przypuszczeniem entuzjazm, z jakim krok p. Dąbskiego przyjęły pisma „Związku Chłopskiego".

„Cześć i chwała Janowi Dąbskiemu" — pisał jeszcze w ub. tygodniu „sztandarowy" wódz chłopski, p. Jan Stapiński" w „Przyjacielu Ludu" — obszernie tłumacząc swym czytelnikom, że „główny (!) autor traktatu pokojowego z Rosją, były wiceminister spraw zagranicznych, świetny mówca" itd. posiada

„wszystkie warunki, aby być miarodajnym przedstawicielem i przywódcą rzeszy chłopskiej".

Są jednak tacy, którzy chcieliby dać ludowi jakiegoś większego, głośniejszego wodza. Warszawskie „Nowiny Ludowe" doniosły o pogłoskach, jakoby zjednoczenie ruchu ludowego miało nastąpić „od dołu", na co mają się rzekomo zgadzać pp. Witos, Dąbski, Woźnicki i Bryl, a na czele „komitetu głównego" miałby stanąć p. Piłsudski (!). Co za bezsensowny pomysł! Zjednoczenia poważnionych stronnictw chłopskich miałby dokonać człowiek, który wkrótce pokłócony będzie niemal z całym światem, który swemi wystąpienia zraża sobie nawet życzliwych ludzi.

„Że niema w jego duszy **zrozumienia dla praworządności**, to jest więcej, niż pewne! Jest to w grucie rzeczy zawsze **stary konspirator**"

pisze o nim dzisiaj „Czas" z powodu jego ostatniego listu. Wreszcie spostrzegł organ stańczyków, że walka o projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych to nie było

„ścieranie się przeciwieństw indywidualnych, ale **walka dwóch koncepcji państwa: konstytucyjnej i antykonstytucyjnej**".

„Dzień Polski" opisuje owacje, jakie posłom polskim zgotowano w Mińsku. Sześć orkiestr zagrało międzynarodówkę, „komsomolcy" utworzyli szpaler honorowy, którym goście przeszli do miasta na specjalnie zbudowane trybuny. Tam

„rzucał się w oczy b. poseł sejmowy, Kochanowicz, z wielką wstęgą czerwoną przez ramię i Kalinowski, z niemniejszą, a podobną wstęgą. Powiadają, że obecni też byli b. członkowie Wileńskiego Komitetu Narodowego Białoruskiego: Krasiński i Żawryd.

Kochanowicz „z łezką" w oku bierze w ramiona najpierw Bryla, a następnie całuje kolejno wszystkich przybyłych. Zaczem z ust jego pada gromki okrzyk „Ura!" — na cześć S. S. S. R.

Dwanaście aparatów utrwaliło na kliszy czułą ceremonję".

Od tych uścisków bryliści z pewnością poczerwienieją!

S. S.

# KRONIKA KRAJOWA.

## 313 tysięcy bezrobotnych posiadamy obecnie.

Według danych Państw. urzędu pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26 grudnia 1925 do 2 b. m. wykazuje przybliżoną liczbę 313.000 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba ta wzrosła o 11.500 osób. Większy wzrost bezrobotnych zaznaczył się w Warszawie 1.350 osób i w Łodzi 5.000 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym.

## Poznaje swojego kata

**BYŁY OFICER POLSKI.**

W pociągu pospiesznym na linji Warszawa—Wilno aresztowano b. ministra sowieckiego z gabinetu Marchlewskiego w r. 1920, niejakiego Kulikowskiego vel Olskiego, vel Stefańskiego. Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego 2.400 dolarów, oraz fałszywe dokumenty. Poznał go jeden z funkcjonarjuszów policji, b. oficer polski, skazany przez Kulikowskiego na śmierć podczas niewoli sowieckiej. — Kulikowski był już raz aresztowany w Polsce, jednak udało mu się umknąć przy pomocy sfałszowanych dokumentów. Cięży już na nim kilka wyroków śmierci.

## Bombowa zemsta przemytników

**NA GRANICY W POW. ZALESZCZYKI.**

W wojew. Tarnopolskiem w pow. Zaleszczyki, tuż obok granicy, mieści się komora celna Nr. 1. Przed kilku dniami niewykryci dotąd sprawcy, wrzucili pięć granatów do rozmaitych pokojów komory celnej. Wskutek wybuchów które było słychać na daleki dystans, cały lokal komory celnej został doszczętnie zdemolowany i począł płonąć, dzięki jednak energicznej akcji ratunkowej, budynek udało się ocalić. Najprawdopodobniej granaty i bomby wrzucili przemytnicy w celu pomszczenia się na urzędnikach.

—o—

**1.000 ZŁ. ZŁOŻYŁA LIGA MORSKA** i Rzeczna na pomoc dla rybaków polskich, którzy w ostatnich czasach mocno ucierpieli z powodu ogromnej burzy na Bałtyku.

**NIE BĘDZIE ŚWIEŻYCH, POLSKICH RYB.** Z Jastarni donoszą, że zatoka Gdańska zamarzła, skutkiem czego rybołostwo na polskiem morzu jest na kilka dni uniemożliwione.

**ROZBIŁ SIĘ NA MOTOCYKLU** w brawurowym pędzie, wpadając na samochód, znany sportowiec lwowski, inż. K. Dębicki. Doznał on pęknięcia czaszki, wstrząsu mózgu i złamania ręki. Stan rannego bardzo ciężki.

**SPALIŁA SIĘ ŻYWCEM** w Warszawie 82-letnia Józefa Skórecka, sparaliżowana na nogi. Pod nieobecność córki staruszka chciała poprawić węgle w żelaznym piecyku, z których jeden wypadłszy, zatlił szaty na chorej. Zanim zbiegli się sąsiedzi, zaalarmowani krzykiem, staruszka poniosła już szereg ciężkich poparzeń, w następstwie których, przewieziona do szpitala, zmarła.

**KUPA GRUZÓW Z SANATORJUM NAD PRUTEM.** Gwałtowny huragan jaki szalał na całem Podkarpaciu, zniszczył znajdujące się w stadjum budowy sanatorjum dla policji w Tartarowie nad Prutem pod Kołomyją. — Z budynku pozostała tylko kupa gruzów. Szkody wynoszą około 100.000 zł.

**ZAWALIŁ SIĘ MOST DREWNIANY NA WARCIE** pod Błesznem, kiedy przejeżdżał przezeń włościanin z wozem. Na środku mostu wieśniak wpadł wraz z częścią mostu w fale Warty. Na krzyk tonącego zbiegli się ludzie, którzy wyratowali gospodarza. Natomiast konie i wóz poszły na dno.

**UCIEKŁO CZTERECH WIĘŹNIÓW** z Drohobycza, z tamtejszego zakładu karnego. Są to: 1) Chaim Schapiro vel Abrahamowicz, zasądzony na karę bezterminowego ciężkiego więzienia, 2) Jankiel Krzywicki, zasądzony na karę bezterminowego więzienia, 3) Antoni Chmielewski, zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia i 4) Władysław Ziemba, zasądzony na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Za zbiegami tymi, którzy są postrachem dla mieszkańców, policja zarządziła energiczne poszukiwania.

**ZAMORDOWAŁ ANTYCHRYSTA.** Jak donoszą z Łodzi, we wsi Szadki, pow. Łaskiego, gospodarz tamtejszy Lewandowski zamordował swoje nowonarodzone dziecko. Gdy go pytano dlaczego to uczynił, odpowiedział, że nie mógł postąpić inaczej, gdyż urodził mu się antychryst. Z zeznań akuszerki, która była przy narodzinach, wynika, że noworodek był to chłopiec o wadze 15 funtów, który zaraz po kąpieli wstał o własnych siłach i trzymał się dłuższy czas na nogach. Widocznie ojciec z tego wywnioskował że noworodek jest antychrystem.

# Z dnia politycznego

**I „Czas" doczekał się uznania.**

Zdarzyła się w tych ciężkich czasach i „Czasowi" gratka. Zyskał sobie mianowicie organ konserwatywny uznanie nie jeszcze w kraju, ale w — Niemczech. „Kölnische Volkszeitung" piórem bar. Sodena zasypała „Czas" pochwałami za jego orjentację w polityce zagranicznej (stosunek do Niemiec) i za jego rzecwę w stosunku do polskiego monarchizmu.

Nie pierwszy to już raz chwali się „Czas" uznaniem zagranicy. Wszak swojego czasu dowiedzieliśmy się, że sam Ojciec św., choć ma do dyspozycji dzienniki włoskie, francuskie i inne, nie może się obejść bez „Czasu". (Było to oczywiście jeszcze przed skandalicznym felietonem o „czarnej Mszy" w Folies Bergeres"). Teraz przytacza komplementy barona Soden. Oczywiście Międzynarodówka baronów i książąt musi się wzajem popierać. Jeśli zaś „Czas" twierdzi, że komplementy pochodzą od „znakomitego przedstawiciela katolików niemieckich", to 1) — niewiadomo, czyby n. p. inny przedstawiciel katolików niemieckich z t. zw. lewicy centrum, znakomitszy od Sodena, Wirth pochwalił „Czas", 2) — należałoby, by się „Czas" postarał także o uznanie u francuskich katolików. Z tymi jednak byłoby znacznie trudniej, niż z bar. Soden, który swoje pochwały „Czasu" zaczął od wspomnień o czasach, kiedy „partja konserwatywna ongiś była najpotężniejszą frakcją parlamentu wiedeńskiego"... i za swoje germanofilstwo musiała znaleźć uznanie u wszystkich prawowiernych Niemców.

**Ilu jest Niemców w Poznańskiem?**

Jeden z czytelników pisze nam:

„Il. Kurjer Codzienny" z 10 b. m. zamieścił artykuł, będący cytatem z „Berliner Tageblatt", p. t. „Smutny bilans niemczyzny w Poznańskiem".

Berliński dziennik ubolewa nad ubytkiem ludności niemieckiej w Poznańskiem, nad utratą jej przodowniczej roli w dziedzinie kultury, nad sprawą upadającego szkolnictwa niemieckiego, stratami Kościoła ewangelickiego i zanikiem ludności żydowskiej.

I tak „Kurjer Codzienny" z radością przytacza przykłady podane przez „Berliner Tageblatt", jak to ilość Niemców od roku 1910 z 800.000 spadła do 400.000, czyli z 40—17%, jak liczba Niemców w samym Poznaniu znalazła z 60.000 do 20.000, w Bydgoszczy z 70.000 do 25.000.

Pod tytułem artykułu zamieszczonego w „Kurjerze Codz." p. t. „Smutny bilans niemczyzny w Polsce" — czytamy napis tłustym drukiem: „Straty w zaludnieniu z 40 na 17%"! Na końcu zaś artykułu widzimy cytat przytoczony z „Berliner Tageblatt": „Z wielką trwogą spoglądamy wszyscy w przyszłość".

Doprawdy dziwić się należy, jak można tak bezkrytycznie powtarzać bez żadnych sprostowań cytaty wrogiego nam pisma. W rzeczywistości bowiem rzecz ma się całkiem inaczej.

I tak, cyfry, określające ilość obecną ludności niemieckiej w województwie poznańskiem, podane przez „Berliner Tageblatt" są **niemożliwie wygórowane**. Trzeba bowiem wiedzieć, że w całem województwie poznańskiem ilość Niemców nie przekracza 5 procent, w samym Poznaniu ludność niemiecka łącznie z żydowską wynosi zaledwie 3 proc., czego dowodem, że przy wyborach do Rady miejskiej w Poznaniu, na 60 mandatów Niemcy nie uzyskali ani jednego. W Bydgoszczy zaś Niemców jest niewiele, jak 12 procent. Cytat zaś z „Berliner Tageblatt", w tym samym „Kurjerze" przytoczony, informuje bałamutnie szerokie masy bezkrytycznie myślącego społeczeństwa.

H. R.

# Nowa diecezja gdańska.

Biskupem gdańskim — O'Rourke.

Ojciec św. wydał bullę, na mocy której utworzona została diecezja gdańska. Granice diecezji pokrywają się z granicami wolnego miasta. Części diecezji Chełmińskiej i Warmińskiej odpadają z pod jurysdykcji diecezji gdańskiej. Kościół pokatedralny w Oliwie zostaje podniesiony do godności katedry ze wszystkiemi prawami przysługującemi katedrom. Wykonanie rozporządzenia papieskiego powierzono biskupowi. O'Rourke, dotychczasowemu administratorowi apostolskiemu, który równocześnie drugą bullą papieską podniesiony zostaje do godności biskupa gdańskiego. W trzeciej bulli Ojciec św. zwraca się do ludności gdańskiej, napominając ją do wierności i posłuszeństwa nowemu biskupowi.

To najnowsze postanowienie Stolicy Apost. stanowi uzupełnienie i niejako sprecyzowanie postanowień konkordatu, które wynikają z traktatów pokojowych, a mianowicie z utworzenia „wolnego miasta Gdańska". Biskup gdański, Mgr. O'Rourke, pochodzący z rodziny inflanckiej, był pierwszym biskupem w Mińsku. Na mocy konkordatu polskiego podlegał on będzie Nuncjaturze warszawskiej, czego Ojciec św. nie zmienił, mimo usilnych starań i protestów katolików gdańskich.

# Naokoło redukcji.

**Nauczyciele o oszczędnościach w szkolnictwie powszechnem.**

Zarząd Główny Stow. Chrześć. Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych przysłał nam obszerny memorjał w sprawie ostatnich ustaw sanacyjnych, zmieniających niektóre postanowienia ustaw szkolnych. Zarząd Stowarzyszenia wyraża imieniem nauczycielstwa gotowość do największych świadczeń osobistych na rzecz Państwa, przestrzega jednak przed takiemi postanowieniami, które mogłyby powstrzymać naturalny rozwój szkolnictwa powszechnego i obniżenie oświaty najszerszych warstw społeczeństwa.

„Takiem, podwaliny szkolnictwa — czytamy — podcinającem postanowieniem, jest **zwiększenie ilości dzieci do liczby 80,** wymaganem do zaistnienia szkoły 1-klasowej.

Wprowadzenie mechaniczne tego postanowienia spowodowałoby musiało zwinięcie już istniejących szkół jednoklasowych, a temsamem pozbawiłoby ludność wiejską dobrodziejstwa elementów kultury. Nie należy bowiem zapominać, że właśnie w olbrzymiej ilości naszych gmin szkoły jednoklasowe są jedynem ogniskiem tej kultury i że w Państwie mamy zwyż 50% analfabetów.

Równie groźnem w następstwach jest **podwyższenie ilości dzieci o 20,** warunkującem możność organizowania dwu i trzy klasówek. Gdy jednoklasówki słusznie uważa się za surogat szkoły, skutkiem czego dążeniem być winna jak najspieszniejsza tychże likwidacja na korzyść dwu i więcej klasowych, ustawa ma charakter wsteczny, gdyż zamiast rozwoju szkolnictwa pod względem jakościowym, wprowadza jego upadek".

W dalszym ciągu memorjał zwraca uwagę na te działy Ministerstwa W. R. i O. P., które „bez uszczerbku dla istotnych zadań szkolnictwa, mogą być zniesione lub zmniejszone, a to **w dziale administracji, nadzoru,** a przedewszystkiem realizacji takich zagadnień pedagogicznych i kulturalnych, na które pozwolić sobie mogą jedynie najbogatsze społeczeństwa". Wreszcie zaznacza memorjał, że

„**przed rozstrzygnięciem projektów oszczędnościowych co do szczegółów spraw wychowania publicznego,** należy zażądać opinji nauczycielstwa, jako tego czynnika, który w praktyce stosując postanowienia ustawy, jaknajdokładniej oceniać może ich znaczenie dla życia szkoły i młodzieży".

Podpisali memorjał pp. K. Synowiec i Michał Sieiński imieniem Stow. Chrześć. Nar. Naucz. Szkół Powsz.

Od siebie dodajemy, że ujemne dla szkolnictwa skutki ustaw sanacyjnych nie uszły uwagi Rządu i Izb ustawodawczych; zadecydował jednak o uchwaleniu ustaw moment oszczędnościowy.

* * *

**Dyrektor szkoły ślusarskiej w Świątnikach nie ma wygórowanej płacy.**

W związku z onegdajszym artykułem prof. Stan. Kutrzeby p. t. „Już redukują!" nadsyła nam jeden z profesorów Świątnickiej szkoły zawodowej, p. Fr. Batko, kilka wyjaśniających uwag. Korespondent nasz stwierdza, że dyrektor państwowej szkoły zawodowej ślusarskiej w Świątnikach (tak bowiem rozumie słowa: „jedna ze szkół ślusarskich w pobliżu Krakowa") nie otrzymuje pensji w wysokości 1.400 zł. miesięcznie. Płaca jego bowiem, jako dyrektora z wykształceniem wyższem (politechnika), jeszcze przed znaną redukcją pensyi wynosiła tylko 380 zł. miesięcznie. Ponieważ jednak zachodzi brak siły kwalifikowanej (konkurs rozpisany, nikt się nie zgłasza) do nauczania przedmiotów, wchodzących w zakres nauk technicznych, dlatego ów dyrektor zmuszony jest, a więc wbrew własnej woli, pracować jako dyrektor i jako nauczyciel, za co sumarycznie otrzymywał przed redukcją około 800 złotych miesięcznie, a nie 1.400 zł. — i to nietylko jako dyrektor, ale także jako nauczyciel, uczący 26 godzin tygodniowo nadobowiązkowo.

Przed wojną w zakładzie tym było czterech nauczycieli do przedmiotów teoretycznych, a dzisiaj, mimo powiększenia się liczby uczniów o 50%, jest tylko dwóch.

—oOo—

# Iskierki.

**Czego się nauczył w szkole p. Słonimski?**

Na ogłoszoną w „Wiadomościach Literackich" ankietę na temat: „Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy" odpowiada poeta A. Słonimski, wnuk słynnego rabina, jeden z czołowych literatów „Wiad. Lit".:

„Już w klasie pierwszej nauczyłem się pluć przez zęby, gwizdać na dwóch palcach i podstawiać nogę. W drugiej klasie umiałem puszczać dym nosem i grać w „kukso". W tej klasie posiadłem też sztukę oszukiwania przy grze w pasek, oraz sekret „przekładanki w tył". Wogóle z krótkiego pobytu w szkole średniej wyniosłem... wielką wprawę w oszukiwaniu nauczycieli, oraz potężną pomysłowość i **oszałamiającą inwencję w kłamstwach**".

Co do stosunków swoich z literaturą oświadcza p. Słonimski, że zaczął czytać wypożyczone z bibljoteki wszystkie dzieła w porządku alfabetycznym według katalogu. Niestety w lekturze tej — od jednego dzieła, które wywarło na niego wielki wpływ — mówi p. Słonimski:

...ogarnęło mnie lenistwo, smutek, nuda, popadłem w złe towarzystwo, w alkoholizm i zostałem wyrzucony ze szkoły".

Oto jest karjera żydowskiego poety „Skamandra". Wynika z niej, że p. Słonimski: 1) jest leniem (powinien czytać uważnie swoje recenzje teatralne); 2) jest smutno-nudny (patrz wiersze Słonimskiego); 3) jest w złem towarzystwie („Wiadomości Lit." — zresztą to jego wspólnicy); 4) jest alkoholikiem (jego nieprzytomne krytyki); 5) konkluzja: że powinien być w przyszłej akademji literatury polskiej, gdyż... nie skończył szkoły średniej.

# AFORYZMY

**Z CYKLU „MORZE".**

Po bałwanach morza politycznego płyną właśnie dziurawe i spróchniałe statki charakteru najpewniej.

Choroba morska panuje na każdym sterowcu politycznym z powodu rozkołysania charakterów. Wtedy wylewają z siebie żółć, usta im puchną z pyskarstwa i nie mogą sobie znaleść miejsca, dopóki nie wylądują w porcie urzędowym, na stałej synekurze, która im buzie i żołądki uspokoi.

—oOo—

# NA SZEROKIM ŚWIECIE.

### Vendetta rosyjskich partyzantów

KRWIĄ PIECZĘTUJĄ SWĄ NIENAWIŚĆ DO SOWDEPJI.

Komunikują ze Żłobina, że oddział partyzantów w liczbie 65 ludzi pod dowództwem b. oficera armji carskiej Kowalewa napadł na osobowy pociąg w odległości trzech wiorst od stacji Mormal. Ochrona pociągu w liczbie 20 osób została wymordowana, poczem partyzanci przystąpili do sprawdzania dokumentów. Wszystkich partyjnych komunistów zebrali do jednego wagonu, z pasażerów prywatnych nie ruszono ani jednej osoby. Aresztowanych komunistów przypędzono do wsi Streszyna, gdzie partyzanci rozstrzelali zaaresztowanych w ilczbie 14. Między innymi rozstrzelani zostali: sędzia śledczy G. P. U. w Słucku Borys Zansztejn, komisarz „Obrodkomu" w Mozyrzu Koganowicz, komisarz „specjalnego oddziału" Malcew i przewodniczący Rejonowego Kom. Wyk. Mozyrskiego rejonu, Muskoj.

### Styl „Najjaśniejszego Pana".

Paryski „Matin" twierdził, że b. cesarz Wilhelm II. wiedział o węgierskiej aferze fałszerstwa banknotów. Wilhelm przez swojego marszałka dworu wystosował do redakcji „Matin" dementi, które brzmi dosłownie następująco: „Twierdzenie, że Najjaśniejszy Pan o spisku wiedział i aprobował go, jest bezecnem, wstrętnem i niechlujnem kłamstwem. Wiadomość „Matin'a" jest bezczelną, zbrodniczą podłością łajdackiego kłamczucha, który zasługuje na szubienicę".

FLAKONY Z MIKROBAMI NA MIEJSCE IKON. Władze sowieckie zamknęły w Moskwie dwie cerkwie prawosławne: cerkiew Szeremietjewską, oraz cerkiew Sedijowską w klasztorze Pietrowskim. W gmachu tych cerkwi urządzone będzie muzeum komisarjatu ludowego zdrowia.

EGZALTOWANA DZIEWCZYNA BRAZYLIJSKA, Ciprana, w stanie Goyar, na brzegu rzeki Rio de Peixe obwieściła zachwyconym tłumom, iż jest posłana z nieba, aby ratować ludzkość. Z całej okolicy wędrują pielgrzymki nad rzekę Peixe, albowiem dziewczyna ma podobno uzdrawiać ludzi. „Święta" jednak zaaresztował i poddał sądowej kontroli oddział policji, stoczywszy wpierw z fanatycznym ludem zażartą walkę o dostęp do „posłanki z nieba", przyczem padło 80 osób zabitych i bardzo wielu rannych.

ZA 200 LAT NOWY JORK BĘDZIE ATLANTYDĄ. Według pomiarów i doświadczeń, dokonanych przez znanego geologa amerykańskiego J. F. Hardinga, poziom całej Ameryki Północnej obsuwa się stale, tak, że podług tych wyliczeń Nowy Jork za 200 lat znajdzie się pod wodą.

Natomiast poziom Ameryki Południowej podnosi się stale.

## Wiadomości kościelne.

Pallium.

Z okazji Ingresu Księcia Metropolity krakowskiego Sapiehy i włożenia przezeń „paljusza", przypominamy wielu zapytującym historję i znaczenie kościelne „pallium". „Pallium" stanowi część ubioru liturgicznego i jest ściśle złączone z wykonywaniem władzy metropolitalnej. Początek używania „paljusza" sięga dawnych czasów, bo aż IV w. Przedstawia się „palljum" jako 3—4 cale szeroka przepaska z białej wełny, wkładana na ramiona. „Pallium" jest sporządzane z wełny jagniąt, chowanych w klasztorze St. Agnese fuori la mura w Rzymie i bywa w wigilję św. Apostołów Piotra i Pawła poświęcone przez Papieża i składane na noc na grobie św. Piotra. Z początku „palljum" miało charakter odznaczenia zaszczytnego, od czasu udzielenia tegoż św. Augustynowi, arcybiskupowi z Canterbury przez Grzegorza W. (6 w.) stanowi oznakę jurysdykcji metropolitalnej, symbol uczestnictwa w pieczy pasterskiej i ścisłej łączności ze Stolicą Apostolską. Każdy metropolita winien prosić o udzielenie „pallium" i jest ono ściśle złączone z wykonywaniem funkcji i jurysdykcji arcybiskupiej. Arcybiskup wkłada „pallium" tylko przy wykonywaniu funkcyj pontyfikalnych. Po śmierci „pallium" wkłada się do trumny.

W najbliższą niedzielę po raz pierwszy włoży nowy Metropolita krakowski, Książę Arcybiskup Sapieha „pallium" w czasie Sumy pontyfikalnej.



# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Były kościół św. Agnieszki będzie z rąk żydowskich wykupiony

SKŁADKAMI POLSKIEGO, KATOLICKIEGO LUDU.

Wytrwałe wysiłki krakowskiego Komitetu dla wykupna kościoła św. Agnieszki na Kazimierzu z rąk żydowskich będą wkrótce uwieńczone sukcesem. Układy bowiem z właścicielem kościoła są na ukończeniu i już wkrótce stary barokowy kościół wraz z otaczającemi go zabudowaniami poklasztornemi przestanie być własnością żyda i składem żelaza. Cena wykupu około 60.000 zł. Koszta restauracji zniszczonych strasznie zabudowań będą bardzo wysokie i dlatego intenzywna akcja kwestarska trwa nadal. Komitet wykupna nie uciekł się do wywłaszczenia właściciela-żyda w drodze ustawy, do czego byłby uprawniony ze względu na wandalskie niszczenie zabytku starej kościelnej architektury, gdyż okazała się możliwość szybszego załatwienia sprawy przez dobrowolną tranzakcję.

Podnieść trzeba, że na wykupno kościoła z rąk żydowskich złożyła się cała Polska, wszystkie bowiem powiaty Polski — a w dużym także stopniu emigracja amerykańska — pospieszyły z ofiarami na fundusz wykupna. Były to przeważnie drobne ofiary w pieniądzach, precjozach i papierach wartościowych: lista ofiarodawców wykazuje imponującą ilość pozycji. Nie warstwy zamożne, nie finansjera i arystokracja, która wobec tej akcji okazała niestety obojętność — ale polski, katolicki lud podjął się swemi masowemi składkami wykupna kościoła. Zasługi Komitetu, którego protektorem jest Ks. Arcybiskup Sapieha, są ogromne, zwłaszcza obecnego, zapobiegliwego prezesa ks. prepozyta Górnego i niestrudzonego, niezmiernie pomysłowego i oddanego sprawie do fanatyzmu sekretarza p. Ignacego Sarny, którzy zalali formalnie całą Polskę i emigrację odezwami i spopularyzowali cel akcji w najszerszych warstwach.

Po wykupnie i restauracji budynki będą prawdopodobnie przeznaczone na pomieszczenie jakiegoś zakładu humanitarnego, n. p. przytułku dla opuszczonych dzieci. Cel będzie oznaczony później.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu w sali Kongregacji Marjańskiej przy pl. Jabłonowskich 1, 4, celem złożenia sprawozdania z pertraktacyj o dobrowolne wykupno z przedstawieniem stanu majątku Komitetu, oraz celem powzięcia decyzji w sprawie zarzutów i podejrzeń, uczynionych w czasopiśmie „Głos Publiczny" z dnia 25 grudnia 1925 roku.

## B. Dyrektorzy Bku Przemysł. w roli czarnogiełdziarzy.

Osadzona w aresztach sądu okr. karnego w Krakowie trójka b. dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, niedość że w niegodziwy sposób spekulowała akcjami, ale korzystając z tego, że jest kierownikiem banku dewizowego, a więc obdarzonego przez państwo zaufaniem, **handlowała obcemi walutami, jak zwykli czarnogiełdziarze.** Czyżby zresztą czarna giełda mogła tak prosperować, gdyby nie miała oparcia o różne banki i ich spekulanckich dyrektorów?

Jak oni zresztą handlowali? Oto prowadzili zwykłe **transakcje dyferencyjne**, polegające jedynie **na grze cyfr.** Gdy n. p. wskutek zniżki lub zwyżki (gra á la baisse lub hausse) okazała się taka „transakcja" niekorzystną, to ją po prostu stornowali (anulowali) i robili **inną, korzystniejszą**, lub jednego dnia sprzedawali to, czego nie mieli, by dnia następnego lub później zakupić to samo „dla pokrycia się" po cenie niższej — lub naodwrót. Rzecz jasna, że takie dyferencyjne „zyski" ktoś musiał płacić, więc **płacił przeważnie bank**, którego dobra byli stróżami.

**Ciekawą byłoby rzeczą zbadać, czy taka gospodarka panowała, względnie panuje także i w innych bankach i przedsiębiorstwach.** Wszak p. Filippi był członkiem około 30-tu rad zawiadowczych różnych przedsiębiorstw w kraju. I tu znajdujemy również rozwiązanie zagadki owych niezliczonych emisyj różnych akcyj, owego humbugowego rozdrabniania wartości majątków akcyjnych, doprowadzonego do absurdu na szkodę łatwowiernych. Dzięki tym licznym emisjom także odnośnie do akcji P. B. P. — a było ich dziewięć — **stopniały kapitały niegdyś Wydziału krajowego miast Lwowa i Krakowa.** Jak się to stało, że ani skarb państwa, jako sukcesor dawnego Wydziału krajowego, ani miasta Lwów i Kraków **nie korzystały z praw poboru dalszych pomysłowych emisyj akcyj P. B. P.?** Czy zdoła to śledztwo wyświetlić? Wierzmy, że tak.

**Ze zgrozą widzimy, gdzie leżą główne, najgłówniejsze** bodaj przyczyny zastoju w finansach i przemyśle, dlaczego przedsiębiorstwa i instytucje nasze okazały się tak słabe, tak niezdolne do przetrwania kryzysu.

W SPRAWIE WŁAMANIA DO WILLI FILIPPIEGO

przy ul. Łobzowskiej toczy się śledztwo w sądzie okr. karnym w Krakowie. Aresztowany pod zarzutem włamania J. Neugebauer został odstawiony do więzień sądowych. Nie przyznaje się on do winy i dopiero sędzia śledczy ma przeprowazić dochodzenia na postawie protokołów policyjnych. Wyszło na jaw, że **oprócz biżuterji i srebra stołowego, skraziono korespondencję i ważne papiery Filippiego.**

—oOo—

Kraków, 15 stycznia.

Piątek 15: św. Pawła pust., św. Makarego.
Sobota 16: św. Marcelego.
Sobota 16: wsch. słońca o godz. 7.33, zach. o 16.07.

Z POWODU SILNYCH MROZÓW oraz zawieji śnieżnych, pociągi od strony Lwowa przychodzą do Krakowa ze znacznemi spóźnieniami. Wagony tych pociągów noszą na sobie ślady wielkich opadów śnieżnych — okna i ściany wozów pokryte są grubą powłoką lodu. Pociągi od strony Warszawy mają mniejsze spóźnienia. Wisła pod Krakowem jest pokryta gęstą krą, a powyżej mostu dębnickiego rzeka zamarzła. Od Grobli płynie Wisła wąskiem korytem, gdyż kra osiadła na znacznej przestrzeni po obu brzegach.

TRADYCYJNY OPŁATEK „KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO" odbędzie się jutro, t. j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w sali na „Kotłowem" przy ul. Andrzeja Potockiego 18.

SPRAWY URZĘDNICZE. Dn. 2 lutego b. r. odbędzie się w Krakowie Walne Zgromadzenie Towarzystwa państwowych urzędników kancelaryjnych, skarbowych i politycznych z Małopolski i Śląska „Spójnia". Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły, wybór 12 członków Wydziału, 6 zastępców i t. d.

CHRZEŚCIJAŃSKIE CECHY FRYZJERSKIE. Fryzjerzy chrześcijańscy w Krakowie i Lwowie przystępują do założenia własnych cechów zawodowych. Powodem tej akcji samoobronnej jest niesłychane zażydzenie zawodu fryzjerskiego w obu miastach, jak zresztą w całej Polsce. W Krakowie na 125 zakładów fryzjerskich zaledwie 35 zakładów należy do chrześcijan, we Lwowie jest jeszcze gorzej, bo tylko 25 zakładów na ogólną ilość 225 należy do chrześcijan. Cech fryzjerski w Krakowie posiada starą i piękną tradycję, niestety od lat 40, odkąd ustawa austrjacka dopuściła doń żydów i połączyła golarzy (przeważnie żydowskich) z fryzjerami, zalany został przez żydów. Obecną akcję organizacyjną wśród chrześcijańskich fryzjerów w Krakowie i Lwowie powitać należy z radością.

STRASZNA NĘDZA. Z kół przyjaciół naszego pisma donoszą nam: Na rogu ul. św. Anny i Jagiellońskiej w naszem mieście, codziennie można spotkać siedzącą naprzeciw mleczarni „Zdrowie" biedną kobietę z maleńkiem dzieckiem na ręku. Czasem jej ktoś jakiś grosz rzuci. Serce się kraje na widok tych istot wyczekujących przy kilkunastostópniowym mrozie wsparcia. Niechże która z naszych humanitarnych instytucyj zajmie się biedną.

DROŻYZNA W RESTAURACJACH I KAWIARNIACH. Mimo znacznego spadku dolara w stosunku z przed tygodnia, ceny w restauracjach i kawiarniach nie tylko nie uległy zniżce, ale w wielu wypadkach znacznie poszły w górę. Na targach daje się odczuwać potanienie nabiału i drobiu, a mimo to w sklepach spożywczych pobierane są ceny bardzo wygórowane. Publiczność we własnym interesie nie powinna przepłacać towaru, ale żądać od kupców stosowania się do cenników. W sklepach muszą być uwidocznione cenniki artykułów spożywczych, zatwierdzone przez władze. O każdym wypadku nadużycia należy donieść magistratowi lub policji. Również wielu kupców towarów tekstylnych i galanteryjnych nie przestrzega cenników, a z szeregu wystaw zniknęły nakazane ustawowo tabliczki z oznaczeniem ceny towaru. Przeciw wielu kupcom wszelkich kategoryj wpłynęły doniesienia o lichwę.

KOMISJA CENNIKOWA zbierze się w magistracie krakowskim w sobotę 16 b. m. Komisja obniży ceny chleba i bułek z powodu spadku cen mąki. Kalkulacja nowych cen pieczywa oprze się na podstawie dzisiejszych notowań targowych.

NOWA MIEJSKA PLACÓWKA OGRODNICZA. W najbliższym czasie będzie powołana do życia nowa placówka ogrodnicza przy cmentarzu rakowickim, gdzie wybudowano dom administracyjny, odpowiednie szklarnie, skrzynie holenderskie i t. p. Będą tam hodowane wszelkie rośliny kwiatowe, krzewy ozdobne do upiększania grobów, rośliny doniczkowe i t. p.

POMIARY I ZDJĘCIA TERENOWE DLA CELÓW KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei udzieliło Dyrekcji kolei państw. w Krakowie pozwolenia zejścia na grunty prywatne w dzielnicach Łobzów, Krowodrza, Grzegórzki-Piaski, Dąbie, Płaszów i Podgórze w Krakowie, oraz gmin Mydlniki, Bronowice Małe, Rakowice i Prokocim, w celu przeprowadzenia pomiarów i zdjęć terenowych, dla wypracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, za wynagrodzeniem szkód stąd powstałych. — Pozwolenie to zachowuje swoją moc do dnia 1 maja b. r.

NOWE URZĄDZENIA DLA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. W ostatnich dniach nadeszły dla Zakładu czyszczenia miasta w Krakowie 4 auta do wywożenia błota i nieczystości z ulic. Auta te mają koła o grubych gumach, dzięki czemu nie uszkadzają bruków i nie sprawiają huku. Dalszych 12 samochodów jest już w drodze; 8 z nich będzie przeznaczonych do wywozu popiołu z kamienic. Samochody posiadają skrzynie, otwierane z wierzchu. Dalsze wozy służą do skrapiania ulic i czyszczenia bruków.

ECHA NIEWYJAŚNIONEGO ZBRODNICZEGO ZAJŚCIA. Jak się dowiadujemy, akta sprawy Dra Badera, pozostającego pod zarzutem zamordowania akademika Marguliesa, wpłynęły już do prokuratury krakowskiej. Zależnie od kwalifikacji zbrodniczego czynu (zabójstwo, czy morderstwo) Dr Bader stanie przed zwykłym trybunałem, względnie przed sądem przysięgłych.

ZACZADZONA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej Barbarze Pawłowskiej (lat 43), zamieszkałej w barakach miejskich przy ul. Kosynierów, która zaczadziła się dymem z powodu przedwcześnie zamkniętego pieca żelaznego. Pawłowską pozostawiono opiece domowej.

—oOo—

SZTANDAR dla Bractwa Żywego Różańca przy kościele Bożego Ciała, wykonany w pracowni Tow. popier. przem. kobiecego „Marta", oglądać można na wystawie firmy M. Prauss, Rynek 6.

„CHOINKA" W „ODRODZENIU", zapowiedziana na sobotę 16 b. m., odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w lokalu przy ul. Kanoniczej l. 15, I. p. o godz. 8 wiecz. Wstęp od osoby 1.20 zł., dla akademików 80 gr. Bilet loteryjny (na trzy — jeden pełny) 50 gr.

WIECZÓR HUMORU I PIEŚNI odbędzie się w Domu Żołnierza Polskiego dn. 16 b. m. o g. 6 wiecz. Współudział przyjęli: p. Walda Sass Sokołowska (śpiew), por. Dobrzyński (monolog i skecz), por. A. S. (confer.) i t. d., muzyka 20 p. p.

WIECZOREK STYCZNIOWY odbędzie się staraniem wychowanków burs kat. Związku Polek, w sobotę 16 b. m. o 6 wiecz. w Czytelni Związku, ul. Szczepajska 5.

„SZOPKA KRAKOWSKA" W STARYM TEATRZE. Komitet rodzicielski szkół XVIII., III. i XXXVIII. urządza w dniu 17 i 24 b. m. w Starym Teatrze o godz. 4 popoł. „Szopkę krakowską", oraz żywe obrazy z „Jasełek" dla młodzieży szkolnej i rodziców. Część artystyczną wykonają uczniowie państw. gimn. VII. im. A. Mickiewicza pod kierunkiem prof. Tadeusza Szumańskiego przy współudziale orkiestry 20 p. p. Czysty dochód przeznacza się dla ubogiej dziatwy szkolnej. Bilety w cenie: 2.50, 1.50 i 1 zł.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO
Piątek: „Kobieta"..
Sobota: „Don Juan".
Niedziela po południu: „Betleem Polskie".
Niedziela wieczór: „Don Juan".
Poniedziałek: „Don Juan".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"
Piątek: „Dziewczę w koszulce".
Sobota popoł.: „Dziewczę w koszulce"; wieczór: „Tylko dla dorosłych".

—o—

WANDA: „Iwonka".
REDUTA: „Dziecko paryskiego bruku".
UCIECHA: „Człowiek o dwu twarzach".
WARSZAWA: „Miłosny szał".
NOWOŚCI: „Panna o północy".
SZTUKA: „Królowa Mody".
PŁOMIEŃ: „Fiołki cesarskie".

## Z CENTRALNEGO ZARZĄDU POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO

otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie odnośnie do zarzutów, podniesionych ostatnio przeciw Krakowskiemu Oddziałowi tego Banku:

W związku ze śledztwem prowadzonem przeciwko b. Kierownictwu Oddziału Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, szerzą się w ostatnich dniach najrozmaitsze wieści o rzekomych nadużyciach, popełnionych w tymże Oddziale.

Nie wchodząc na razie w przedmiot spraw objętych śledztwem karno-sądowem przeciw b. Kierownictwu Oddziału, musi Zarząd Banku jak najenergiczniej zareagować przeciw pogłoskom, godzącym w dobre imię Banku i jak **najkategoryczniej zaprzeczyć podniesionym ostatnio zarzutom, jakoby Oddział Krakowski nie odprowadzał podatków państwowych, oraz puszczał w obieg weksle kaucyjne.**

Zarzuty te są pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż ewidencję należnych podatków prowadzi jak najściślej Zakład główny we Lwowie, a przeprowadzane wielokrotnie kontrole władz skarbowych nie wykazały dotychczas **ani razu najmniejszej nawet niedokładności.** Również najzupełniej bezpodstawnym jest zarzut odnośnie do weksli depozytowych, których Oddział w Krakowie bezwarunkowo **nigdy w obieg nie puszczał.**

## Z humoru.

**W chederze krakowskim** (podsłuchane).

Mełamed do uczniów, którzy proszą, by ich wypuścił ze szkoły:

— Puszczę was, jeśli mi odpowiecie na jedno pytanie!

— Jakie?

— No, jedno pytanie: Ile jest włosów w końskim ogonie?

Wśród małych bankierów chwilowa konsternacja. Ale Icuś Weingrün wystawia palce.

— No, ile?

— 534.483!

— Dobrze, a skąd ty to wiesz?

— Przepraszam, to już drugie pytanie!!!

## Z Kin krakowskich.

KINO PROMIEŃ: „MARKIZA YORISAKA" Z SESSUE HAYAKAWĄ.

Film „Markiza Yorisaka", której tytuł właściwie brzmi **„Bitwa pod Czuszimą"**, przejdzie do historji kina jako arcydzieło. Tem czyni ją wspaniała gra **Hayakawy**, oraz jego pięknej małżonki **Tsuru Aoki.** W epizod bohaterskiej wojny morskiej rosyjsko-japońskiej wplątana jest akcja potomka samurajów z kraju lotosów i Wschodzącego Słońca. Kamienna twarz Hayakawy jest pomnikiem, który mówi.. Sessue jest najklasyczniejszym przykładem artysty kinowego: **mało mimiki, dużo ruchu; nic teatralności, sama dynamiczność.** Twarz jego n. p. w momentach kulminacyjnych zastyga i mówi wtedy więcej, niż najbardziej skomplikowane skurcze. W chwili pożegnania z żoną, u. p. ktoś inny odbiegłby z namiętną rozpaczą, albo odszedłby z męską rezygnacją — Hayakawa staje i trwa z wyprężoną piersią, jakgdyby chciał skoczyć w przestrzeń. Oto jest dynamika kinowej ekspresji!

KINO UCIECHA; „DZIECKO PARYSKIEGO BRUKU" (w 2 częściach).

Jest to szalona epopeja oszustwa, szantażu i fałszu, w której niepodobna zidentyfikować osób i ich sobowtórów. Jądro akcji stanowią przygody apasza Peaudura, rozmaicie zresztą nazywającego się, zależnie od okoliczności. Jak wymaga etyka kompozycji, obraz kończy się dobrze, t. zn. zwycięża szlachetność, a pognębiony jest fałsz. Efekt zaś końcowy filmu ujęty jest „po niemiecku", t. zn. para szczęśliwa całuje się. Już byłby najwyższy czas skończyć tę manjerę, która panowała u nas przed wojną. Była to epoka Gunnar Tolnaessa, Fern Andry i Henny Porten; dzisiaj żyjemy w epoce Glorji Swanson, Charlie Chaplina i Sessue Hayakawy. (mafarka).

—o-O-o—

## Ofiarność społeczeństwa dla bezrobotnych

po myśli odezwy Księcia Metropolity Sapiehy.

Ks. Rychlicki 20 zł., Dyrektor E. Makowski 50 zł., W. Sawiński 25 zł., K. Dobija przez p. Prezydenta Ostrowskiego 100 zł., Ks. Jakób Piątek 5 zł., Ks. profesor Sieniatycki 10 zł., Ks. Kasprzyk, zebrane na Opłatku Chrześć. Dem. 112 zł. 50 gr., N. N. z Kobierzyna 4 zł., N. N. 5 zł., Ks. Kurkiewicz 3 zł., M. R. 2 zł., N. N. 3 zł., Zofja Szukiewicz 5 zł., N. N. 4 zł., Ks. Józef Sławiński 20 zł., Piątkowski 10 zł., Ks. Adam Gałuszkiewicz 10 zł., Bron. Godlewscy 10 zł., Marja Morawska 10 zł., N. N. 50 zł., M. Bowieńska z Wiśnicza 10 zł., L. Semenowicz z Tokarni 5 zł., Dziecieławska z Rabki 5 zł., R. Tournelle z Mysłowic 1 zł., Stef. Komornicy z Dębnik 19 zł. 90 gr., Ks. Mazanek 5 zł., Ks. Wiceprowincjał OO. Jezuitów 100 zł., Gwiedziński z Kęt 10 zł. 90 gr., Prof. Krzanowski z Nowego Sącza 5 zł., St. Skorczyński 25 zł., St. Ł. 25 zł., Fr. Macharski 200 zł., H. B. 2 zł., Ks. Mateusz Jeż 25 zł., M. M. 3 zł., A. J. 20 zł., O. Bernard Paulin 5 zł., Wł. Kopaczyński 5 zł., Dr. A. Romanowski 50 zł., Ks. Rzeszódko 19 zł. 90 gr., Ks. Hatiar 29 zł. 80 gr., Alfons Laskowski z Mysłowic 10 zł., SS. Felicjanki 20 zł., Rejent Myciński 500 zł., Kongregacja Dzieci Marji 100 zł., Róża Łubieńska 50 zł., Książe Metropolita Sapieha 200 zł., W. Anczyc 40 zł. — Razem 1.960 złotych.

Komitet uprasza o składanie dalszych darów w Kurji Metropolitalnej ul. Franciszkańska 3, w Kasie Arcybractwa Miłosierdzia ul. Sienna 5 parter lub w Banku Gospodarstwa Krajowego i Redakcji naszego pisma.

# WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

## O wolę sanacji.

### NA MARGINESIE ZAINICJOWANEJ AKCJI NA RZECZ WZMOCNIENIA PODSTAW BANKU POLSKIEGO.

W swoich uwagach na temat sanacji naszych stosunków postawił p. Kemmerer między innemi tezę o konieczności jak najdalej idących **ofiar społeczeństwa na rzecz państwa,** jako jeden z warunków „sine qua non“ skutecznego uzdrowienia naszego gospodarstwa. Dziwnym zbiegiem okoliczności opinję prof. Kemmerera wyprzedziła zainicjowana z województw małopolskich akcja na rzecz zbierania funduszów dla powiększenia kapitału zakładowego naszej instytucji emisyjnej. Nie jest to bynajmniej dorywczy jakiś gest obywatelski. lecz akcja, czerpiąca swoje źródło w dobrem zrozumieniu własnego interesu. której nie obcy jest zresztą nawet i strach już o własną skórę, nie pozbawiona przytem pierwiastków głębokiego parjotyzmu.

Dlatego dziwić się przychodzi wszelkim głosom defetystycznym, które, jeżeli nie podają w wątpliwość celowości samej idei, to w każdym razie odnoszą się sceptycznie do jej skuteczności.

Nie potrzeba chyba udowadniać, że katastrofa. w jakiej się znajdujemy, **jest jedynie wynikiem tego błędu, któremu** zainicjowana akcja pragnie na **przyszłość zapobiec.** Najlepszą drogą uzdrowienia podstaw naszej instytucji emisyjnej byłaby pożyczka zagraniczna, skoro jednak źródło to pozostaje dla nas zamkniętem, przeto żelazna konieczność stawia nas wobec problemu zebrania znowu własnemi siłami potrzebnych w tym celu funduszów. Sprawa więc nie może już dziś ulegać najmniejszej dyskusji, gdyż przesądziły ją fakty. Najmniejszych również objekcyj nie powinna wywoływać sprawa wysokości kwoty, o jaką chodzi. Trzeba zebrać 25 milj. dolarów. Słyszy się powątpiewania, iż wobec wielkich trudności. z jakiemi walczy dziś każda jednostka, nie ma o tem mowy. Nie sądzimy jednak, aby zebranie owego funduszu było tak niemożliwem. Przecież trudno przypuścić, aby przeciętnego obywatela nie stać było u nas na zaoszczędzenie bodaj jednego dolara. Tak daleko **rzeczy jeszcze nie zaszły.**

Najważniejszą jednak w całej tej sprawie jest kwestja zaufania. Podnoszą się głosy wyrażające obawę, że zebrane fundusze zostaną znowu roztrwonione, podobnie jak to się stało z poprzednimi. I na ten zarzut jest odpowiedź. Przedewszystkiem nad całą akcją czuwa komitet, złożony z ludzi dających gwarancję bezwzględnej uczciwości. Komitetem tym opiekuje się znowu inny organ, kontrolowany również przez jakieś ciało nadzorcze. To jeden ze środków zabezpieczenia przed ewentualnemi nadużyciami. Najważniejsze jednak. że uzyskane tą drogą fundusze zostaną **użyte na zakupno drugiej emisji akcyj Banku Polskiego** a więc ulokowane w całkiem realnych wartościach, bo papierach intytucji, której dochodowość nawet w czasach dzisiejszych nie ulega wątpliwości. A więc wszelkie w tym kierunku obawy nie mają uzasadnienia.

To też akcja ta **nie powinna napotykać na większe trudności.** W społeczeństwie musi zwyciężyć przecież pogląd, że utrzymanie niezawisłości tak politycznej, jak i gospodarczej nie polega na zdobyciu się na jeden tylko wysiłek. a następnie na zbieraniu owoców, lecz i na utrzymaniu osiągniętych zdobyczy.

Rozumiemy zupełnie dobrze, że po przykrych doświadczeniach z szafowaniem grosza publicznego, społeczeństwo nie odnosi się z wielką ufnością do poczynań w tym kierunku. lecz zrozumieć przytem trzeba, że o ile idzie o dziedzinę finansową naszej gospodarki. to marnotrawienie grosza nie było tyle następstwem złej woli, ile raczej wynikiem zasadniczych błędów, a to stawia sprawę w zupełnie innem świetle.

Warto wreszcie zaznaczyć, że tak, jak nie jesteśmy ostatni, o ile idzie o kłopoty finansowo - gospodarcze, tak nie jesteśmy pierwsi w tej samorzutnej akcji społecznej. Mam na myśli Włochy, które naprawdę zadziwiły świat swoją ofiarnością na rzecz dobra publicznego. One o wiele lepiej od nas zrozumiały istotę obowiązków jednostek na rzecz państwa **Tamtejsze jednak społeczeństwo miało prawdziwą wolę sanacji.** Zostało to też należycie ocenione w świecie i Włochy, mimo że ich zasadnicze warunki rozwoju gospodarczego są gorsze od naszych. otrzymały bardzo prędko pokaźne kredyty. Tak Włochy zdobyły sobie zaufanie świata.

Wykażmy więc i my wolę sanacji. **M. M.**



MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 11

# Poszukiwacz złota.

**Powieść z tajemnic polskiej alchemji.**

Myśl o przechadzce i o łowach z Józefem zachwyciła mnie, tem więcej, iż mniemałem, że wielkim jest myśliwym. Poszliśmy zatem broń gotować. Rusznica ukryta była na wozie, na którym Wojko spał jak długi, więc musieliśmy mu ją wyciągać prawie z pod głowy, przyczem on jeno chrapnął mocniej, dając jakoby znak, iż wozu strzeże pilnie i nieznajomemu nie da się doń zbliżyć. Wyciągnąłem też dla siebie pistolet, gdy kiper szedł, podpierając się rusznicą.

Po raz pierwszy bodaj wówczas na tle drogi i drzew ujrzałem. jako przyjaciel mój jest przeraźliwie długi i cienki. Kroczył jednak raźnie nogami wychudłemi jak szczapy i gwizdał nosem wesoło tak, jakby mu wiele lat ubyło. Na razie szliśmy jeszcze utartą drogą, więc spokojnie i rad gawędził.

— Gdy alchemicy — prawił — za patrona mają pogańskiego Hermesa, to myśliwi modlą się do świętego Huberta. Odmówże doń modlitwę. Polowałem w życiu nieraz, a po raz pierwszy na Węgrzech. gdzie się raz do bogatego pana aż siedmiu kiprów po wino zjechało. Wesołego to humoru człowiek był, kupców rad witał u siebie, więc i nas ze strzelbami do lasu zaprosił. Wiele huku tam było, a niewiele szkody, gdyż wszyscy w czubie mieli i mało było brakło, by który drugiemu dla zabawy w sam pośladek nie wypalił. Bogdaj. iż jeden ja dzikiego kota ustrzeliłem. Kiedy zaś pożywaliśmy obiad w lesie, przy którym pięknie cyganie na basach i multankach grali, pan ów, który wiele okrutnych rzeczy o dzikach nam naopowiadał, sześć świń, umalowanych na czarno w pole kazał wypuścić. które na nas prosto psy zagnały. Było trochę strachu, ale śmiechu więcej, gdyżeśmy zamiast uciekać, do tych świń poczęli z rurek walić, przyczem się i psom dostało. Mówił potem ów pan, iż takiego polowania więcej nie urządzi. bo w wielkim naszym ogniu ledwie sam z życiem uszedł. Zdziwił się jednak wielce, iż z naszych kiprów strzelcy tacy mocni. gdyż ćwiczenia w mieście odbywali. Widziałeś zaś chyba kiedy misia na łańcuszku?

— Nieraz z niemi skoczki i figlarze na przedmieścia przychodzą.

— Pamiętaj. iż i taki niedźwiedź straszny może być, jako prawią podania, iż jeden u boku rycerza walczył w bitwie pod Grunwaldem. Nieraz ja tego zwierza w lasach spotykałem, zwłaszcza, gdy na Spisz jechałem. Ledwie pojawił się, zaraz w lasy ustępował. Opowiadali mi jednak, iż był jeden, który tak miód węchem wyczuwał, iż gdy kupiec z sobą baryłkę wiózł, naprzeciw na uczęszczany gęsto trakt wychodził. ludzi z wozu spędzał, miód wypijał, a potem tańczył sprośnie. Udawało mu się to przez pewien czas, gdyż groźny był i prawiono, iż się go kule nie imają, jako to wiadomo, iż pijanemu szczęście dopisuje. Skończyło się to rychle jednak. gdyż go chłopi raz drzemiącego po takiej uczcie dopadli i widłami zakłuli.

— Sadło misia dobrym lekiem jest — dorzuciłem. by dowieść, iż i mnie nie obce są materje łowieckie.

— Nie masz nic lepszego, zwłaszcza. gdy ktoś pamięć traci, trzeba jeno codzień czoło niem smarować.

Opowieści te wzmogły w nas jeno impet i fantazję. Nie zwracaliśmy też prawie uwagi na to. iż przez drogę dwukrotnie przebiegły nam zające.

— Mała zwierzyna — mówił kiper. — Takie biegacze lekko sobie ważę.

Szliśmy dość długo i skręciliśmy ze dwie staje w las. Józef broń opatrzył. siekanym ołowiem ją nabił, prochu podsypał, krzemień obtarł i palec na ustach położył. dając znak, iże teraz milczeć należy. Poświstywał jednak tak, iż ptaki spoglądały nań z góry i świergotały mu jakieś odpowiedzi. W chwili zaś, gdy spodziewaliśmy się tego mniej, jakiś olbrzymi zwierz brunatny skoczył przed nami w bok i zginął w gąszczy, w którą kiper wraz wypalił.

— Jeleń! — rzekł. — Myślę, żem go trafił.

Z bijącem sercem skoczyliśmy przed siebie, ale zobaczyliśmy widok, który wcale nas nie ucieszył. Za gęstemi krzakami była droga, do której podeszliśmy znów. nie wiedząc o tem. Na drodze ujrzeliśmy jakiś orszak przejezdny, wśród niego pannę. siedzącą na koniu, drugiego konia, biegnącego bez jeźdźca, na ziemi zaś leżał jakiś szlachcic niemiecki. który trzymał się za ramię i ryczał straszliwie.

— W nogi! — szepnął kiper. — Nic tu po nas. Jeszcze gotowi nas zatłuc.

Uciekaliśmy lekko jako te zające, nie wiedząc o tem, iż panu swemu oddaliśmy przysługę niemałą.

VIII.

Nie chciałbym, by ktoś kiedyś uczynił nam zarzut, iż rannego szlachcica pozostawiliśmy bez żadnej pomocy. Przeciwnie, uciekając nawet, świadomi byliśmy. że opieki miał aż nadto, ale patrząc na jego liczny i zbrojny poczet, nie mieliśmy ochoty wdawać się w bliższe wyjaśnianie.

Wróciliśmy zziajani na miejsce i zastaliśmy, naszem zdaniem, wszystko w zupełnym porządku. Wojko spał jeszcze, a drzwi od karczmy były zamknięte. kryjąc za sobą z jednej strony naszego pana i jego gości, a z drugiej Śliwę, woźnicę i karczmarza. Schowaliśmy pod słomę rusznicę, poczem kiper legł na darni jak nieżywy, oddechając ciężko, ja zaś przysiadłem za węgłem domu, patrząc z niepokojem na jeźdźców, którzy ukazali się już na drodze.

Wydało mi się, iż było ich mniej, niż widzieliśmy ich przedtem. Snać część ich przetrząsała jeszcze gąszcze i zagajniki. Podążali wolno, podjechali jednak wreszcie pod karczmę. Z wielkiem zadowoleniem zauważyłem, iż niemiecki szlachcic już siedział na koniu, chociaż twarz okropnie wykrzywiał. snać z powodu bólu w lewem ramieniu, które białą, lecz skrwawioną już chustą było owinięte.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.